Współrzędne: Szerokość - 52.100851, Długość - 23.118292

**Hrud, gmina Biała Podlaska**

Zabytkowa cerkiew prawosławna, ob. kościół rzym.-kat. p.w. Zwiastowania NMP, budowla drewniana z 1875r,

nr rej.: A-281 z 20.08.1997r

Kościół i parafię unicką ufundował tu w roku 1666 książę Michał Kazimierz Radziwiłł. Kiedy w latach 1865 - 76 rozpoczyna sie likwidacja Unii Brzeskiej, a świątynia zostaje przekształcona w cerkiew prawosławną. Spotyka się to z silnym oporem miejscowej ludności, która pomimo prześladowań pozostaje w dużej części wierna wierze unickiej. Pierwsza wojna światowa dla miejscowości kończy się tragicznie. Wycofujace się wojska niemieckie palą wieś, a jej odbudowa trwa wiele lat i tak naprawdę będzie ukończona dopiero w latach trzydziestych XX wieku. W latach trzydziestych reaktywowana zostaje również parafia rzymsko-katolicka, a dawna cerkiew po dobudowaniu wieży z gankiem oraz zakrystii staje się kościołem.

Pamięć po unitach pozostała na tyle żywa, że zadbany teren dawnego unickiego cmentarza upamiętniono dodatkowo pomnikiem z inskrypcją dla "braci unitów, przodków obecnych mieszkańców tej ziemi. Opowieść o tragicznym losie unitów w miejscowości Hrud możemy znaleźć w zbiorze reportaży Władysława Reymonta " Z ziemi chełmskiej", w których autor opisuje losy mieszkańców Podlasia po roku 1875, kiedy to car Aleksander II skasował trwajacą od 1569 r unię kościoła prawosławnego z katolickim.

"Pod koniec 1874 roku Moskale znowu naszli parafię Hrud. Ogołocili ją co do grosza, a po dwóch tygodniach znęcania się nad unitami odeszli. Biedny Hrud wśród zimy więcej krył się w lesie, niż mieszkał w swoich domach. W końcu marca 1876 roku przyszedł surowy rozkaz, aby natychmiast sprowadzić wszystkie dzieci do cerkwi w celu ochrzczenia ich. Wieś zawrzała, nikomu nie przyszło do głowy aby usłuchać rozkazu. Kobiety z dziećmi pospiesznie ukryły się w domach, zastawiając okna i drzwi. Jednak strażnicy nie przebierali w środkach. Aby wypędzić z chat bezbronne kobiety, wykurzano je zapaloną słomą i wyciągano bosakami. Broniły się wtedy jak oszalałe, zostały pobite, podrapane, ale przetrzymały. Wójt zagroził wsi strasznymi karami za opór i odjechał. Nie na długo jednak. W początku kwietnia z Białej przymaszerowały trzy roty wojska. Lecz kobiety domyśliły się w jakim celu tu przybyli i zabierając swoje dzieci ukryły się w lesie. Po sześciu tygodniach wojsko odjechało, a matki dziećmi wyszły z leśnych kryjówek. zgarbione, o kijach, prawie nagie, wynędzniałe, rozkudlone, sczerniałe, podobne do szkieletów, ale radosne, jak słońce, jak wiosna

triumfujące i jak samo życie niezwyciężone! Zwalczyły głód, strach, opuszczenie, zimno i choroby; zwalczyły samą śmierć, ocaliły dzieci i oto wracały te wielkie, te bohaterskie, te święte dusze w domowe progi, do codziennego trudu i do codziennej walki .

Drewniane wnętrze kościoła z pięknym wyposażeniem przepełnione jest dzisiaj spokojem tradycyjnego wiejskiego kościoła.